

## AUSTRALIJSKI URZĄD: BLOKADA MOŻLIWOŚCI UDOSTĘPNIANIA INFORMACJI OSŁABI FACEBOOKA

---

Blokada możliwości udostępniania treści informacyjnych osłabi Facebooka w Australii - ocenił tamtejszy organ ds. ochrony konkurencyjności. Koncern zagroził wprowadzeniem blokady w związku z nowymi regulacjami, w myśl których powinien płacić za treści od wydawców.

W sierpniu Australia zaproponowała wprowadzenie nowych regulacji prawnych, które zobowiążą wielkie koncerny technologiczne takie jak Facebook czy Google do płacenia za treści zewnętrznych wydawców dystrybuowanych na portalach społecznościowych i agregatorach treści informacyjnych tych firm.

Amerykańskie firmy ostro sprzeciwiły się nowej inicjatywie legislacyjnej, a konfliktowi gigantów cyfrowych z australijskim regulatorem rynku przyglądają się jego odpowiednicy i wydawcy na całym świecie - pisze w czwartek agencja Reutersa.

W związku z planowanym procedowaniem kontrowersyjnej ustawy Facebook zapowiedział, że we wrześniu zablokuje możliwość dzielenia się treściami informacyjnymi przez użytkowników portalu społecznościowego z Australii. Negocjacje koncernu z australijskim regulatorem rynku (ACCC) wciąż jednak trwają, a rekomendacje organu dla rządu jeszcze nie zostały sformułowane - podaje Reuters.

"To byłby wstyd dla australijskiej demokracji i dla użytkowników Facebooka, jeśli zgodziliby się na taki rozwój wydarzeń" - skomentował przewodniczący ACCC Rod Sims w specjalnym oświadczeniu wydanym w związku ze sprawą. "To osłabi również Facebooka, więc to ich wybór" - dodał. "Jeśli ludzie nie będą mogli czerpać informacji z Facebooka, pójdą w tym celu gdzie indziej" - ocenił organ.

Reuters przypomina, że pomysł na uregulowanie kwestii opłat za treści od zewnętrznych wydawców, jakie mieliby ponosić internetowi giganci, wziął się przede wszystkim z systematycznych spadków zysków z reklam, jakich doświadczają wydawcy. Zyski z reklamy przenoszą się bowiem do kieszeni firm takich jak Facebook czy Google, które kontrolują rynek reklamy cyfrowej. Wiele krajów próbowało już uregulować kwestie płatności za treści informacyjne, jednakże - jak zwraca uwagę Rod Sims - do tej pory wszędzie starania te okazały się nieefektywne.

Zaproponowane przez Australię rozwiązanie przewiduje arbitralne rozstrzygnięcie wysokości kwot, jakie będą musieli płacić wydawcom giganci w przypadku braku zawarcia odpowiedniej, wiążącej umowy w wyniku negocjacji. Według Facebooka może to doprowadzić do sytuacji, w której koncern będzie musiał pokrywać "nielimitowane rachunki za prawa autorskie".

Rzecznik koncernu nie odpowiedział na pytania Reutersa. Google poinformowało, że doszło do porozumienia z niektórymi wydawcami treści w Australii, wcześniej jednak firma ta wydała oświadczenie, w którym zapowiedziała, że wprowadzenie przez Australię nowych regulacji może zaburzyć działanie usług wyszukiwania internetowego w tym kraju.

Sims z kolei deklaruje, iż zamiarem jego urzędu nie jest wprowadzenie podatku cyfrowego od sektora Big Tech ani subsydiów dla innych firm (w tym wypadku - mediów), a celem regulacji jest jedynie "rozwiązanie problemu braku równowagi na rynku, który jest bardzo znaczący dla przyszłości naszego społeczeństwa".